CENA 10 GR.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką

AKCJA NARODOWA

ROK III WARSZAWA, 25 LISTOPADA 1937 R. NR. 5

KTO USUWA ZASADY NARODOWE Z PAŃSTWA?

Musimy tu wyrazić słowa ubolewania młodym członkom Stronnictwa Narodowego, którym władze partyjne zabroniły uczestniczenia w defiladzie w dniu 11 listopada. Ubolewania dlatego, że dla każdego młodego Polaka—patrioty maszerowanie w jednym szeregu z armią i przed Naczelnym Wodzem jest chyba aktem najbardziej radosnym, zaszczytnym, budzącym dumę i zadowolenie w sercu mężczyzny. Władze partyjne Stronnictwa Narodowego pozbawiły swoich młodych tej satysfakcji, kazały im się wyłączyć z manifestacji ogólno-narodowej, kazały im jak przestępcom stanąć na boku i ograniczyć swą rolę do wiwatowania, albo do... gwizdania.

Gorszące zajścia, jakie wydarzyły się w Poznaniu, gdzie zwolennicy Stronnictwa Narodowego obrzucali zgniłymi jajami sztandary korporacyj akademickich, niesione w pochodzie w święto niepodległości, niebywałe awantury, jakie Stronnictwo Narodowe urządziło w innym mieście kresowym Lwowie — to wszystko świadczy, że w partii tej zapanowało bezmyślne, niegodne warcholstwo.

Czy w okresie niewoli mógł ktokolwiek przypuścić, że podobne wypadki będą w państwie polskim możliwe? Czy mógł ktokolwiek przypuścić, że organizować je będzie partia, mająca tak znaczne zasługi w przeszłości, których nie zamierzamy negować? Czy można było przewidzieć, że tego rodzaju rozgrywki dziać się będą w pobliżu granicy polskiej, w obliczu czynników obcych, pilnie obserwujących rozwój stosunków w Polsce?

Nie uważamy za cel naszych zadań atakowanie Stronnictwa Narodowego. W wielu sprawach zasadniczych mamy teoretycznie wspólne z nim poglądy, ale właśnie dlatego, że głosimy program narodowy, nie możemy spokojnie przechodzić do porządku wobec ciągłych prób kompromitowania przez Stronnictwo Narodowe idei narodowej w Polsce.

Idea narodowa jest na całym świecie ideą konsolidacyjną, usiłującą jednoczyć naród, a nie dzielić. Idea narodowa we wszystkich krajach pracuje nad wywyższeniem powagi państwa, jako jedynej i najwyższej organizacji narodu niepodległego. Idea narodowa zwalcza wszędzie antymilitaryzm, podkreśla znaczenie wojska, podtrzymuje autorytet Naczelnego Wodza, jako potężnej siły moralnej, politycznej i myślowej, skupiającej całe społeczeństwo w karnym ordynku.

Stronictwo Narodowe tymi podstawowymi zasadami w postępowaniu swoim nie kieruje się. Nie chce zwłaszcza uznać doniosłości znaczenia państwa, wskutek czego przybiera charakter organizacji a-państwowej, stojącej publicznie poza nawiasem życia, obracającej się w werbaliźmie, co wpływa coraz bardziej wyjaławiająco na myśl polityczną tej partii. Słowem, Stronnictwo Narodowe nie spełnia w kraju tej roli jaką spełniać powinno. Co więcej, idzie w praktyce na rękę tym czynnikom, które chcą usunąć zasady narodowe z organizacji państwa.

Toczy się przecież walka o to, na jakich podstawach oprze się organizacja państwa. Toczy się walka o to, czy zwycięża zasady narodowo—państwowe w akcji konsolidacyjnej, czy też górę wezmą czynniki lewicujące, usiłujące nawrócić do dawnych przedmajowych stosunków, które osłabiały naród i państwo.

W takim okresie Stronnictwo Narodowe gromadząc w szeregach swoich szereg ludzi skaptowanych frazeologją narodową, popycha przeciw akcji konsolidacyjnej, zakazuje im uczestniczyć w zbiorowych manifestacjach narodu pod bronią, usuwa ich od wszelkich kontaktów z organizacją państwa. Trudno sobie wyobrazić taktykę bardziej dogodną dla planów masonizującej lewicy, która stara się w oczach opinii zohydzić same wytyczne idei narodowej, która pragnie je wyeliminować z państwa, postawić poza nawias życia społecznego.

Obserwując też pilnie taktykę Stronnictwa Narodowego, niejednokrotnie dochodziliśmy do wniosku, że pewne zainteresowane czynniki, wyzyskując bezmyślność i zaślepienie panujące w niektórych kołach tej partii, zupełnie świadomie popychają Stronnictwo do akcji, z której nie ma powrotu i, która zostawia wolne pole do działania czynnikom antynarodowym. Długa współpraca Stronnictwa Narodowego z kołami „frontu Morges" — nie przerwana całkowicie do dnia dzisiejszego, musi budzić poważne refleksje wśród tych, którzy znają kulisy życia politycznego.

I nic zapewne tak znakomicie nie oświetliło obecnej sytuacji politycznej jak fakt, że w tym samym czasie kiedy Stronnictwo Narodowe wystąpiło przeciw wspólnej defiladzie młodzieży polskiej przed Naczelnym Wodzem, Polska Partia Socjalistyczna zwróciła się z memoriałem do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, uznając tym samym zarówno autorytet najwyższego w państwie czynnika, jak i podstawy prawne jego działania, zawarte w konstytucji kwietniowej.

Stronnictwo Narodowe tłumaczy nieraz swoją taktykę tym, że narodowców oraz ideę narodową usuwa się świadomie z życia państwa. Nie przeczymy, że mogły być popełnione w przeszłości poważne błędy w stosunku do kierunku narodowego. Dziś wszakże czasy się zmieniły. Dziś wszystko stoi właściwie otworem przed wyznawcami zasad narodowych, byle by tylko wiązali je z państwem, a nie z grymasami partii politycznej. Dziś stwierdzić to trzeba z naciskiem, nie kto inny tylko Stronnictwo Narodowe nie chce, by narodowcy współdziałali z państwem. O tym trzeba pamiętać, by nie zatarła się pod tym względem odpowiedzialność, która spada dziś wyłącznie na przywódców S. N.

I wreszcie Stronnictwo Narodowe tłumaczy swoją taktykę względami na Żydów. Odpowiemy na to krótko. Rozwiązanie kwestii żydowskiej wymaga zjednoczenia narodu, jego wspólnych, skoordynowanych wysiłków. Rozbity naród, którego przedstawiciele obrzucać się będą zgniłymi jajami, sprawy żydowskiej nie rozwiąże. Z rozbicia narodu korzystają przede wszystkim właśnie Żydzi. Nie dziwimy się też, że Żydzi są z obecnej taktyki Stron. Nar. zupełnie zadowoleni.

Im jednak bardziej Stronnictwo Narodowe wyłamuje się z pod nakazów idei narodowej, im bardziej zwycięża tam nieżyciowa doktryna apaństwowa, im bardziej pracuje ono nad eliminowaniem zasad narodowych z państwa, tym potężniej wzmóc się musi praca czynników narodowo-państwowych, dźwigających dziś sztandar konsolidacji narodowej. Czynniki te znajdują się w różnych kierunkach. Wierzymy, że nie brak ich również w samym Stronnictwie Narodowym.

Precz z chorym nacjonalizmem partyjnym

Zjazd działaczy akademickich Zw. Nar.

Dnia 14 bm. obradował w Warszawie ogólnopolski Zjazd działaczy akademickich Związku Narodowców, z udziałem przedstawicieli wszystkich środowisk akademickich.

Obradą przewodniczył dr. Jan Zdzitowiecki, który w świetnym przemówieniu omówił działalność wszystkich organizacyj politycznych, mających wpływy na terenie akademickim, precyzując przy tym stosunek do nich Związku Narodowców.

Od r. 1933, kiedy organizacja nasza zaczęła prowadzić własną politykę, będącą konsekwencją wyznawanego programu państwowo-narodowego, w rzeczywistości polskiej zaszły duże zmiany. Naszym wielkim sukcesem politycznym, jest to, że Ruch nasz wniósł w życie Polski, tak trwałe, nieprzemijające wartości, że stają się one własnością nawet tych ugrupowań, które w niedawnym czasie, błądząc po rewolucyjnych manowcach przeciw własnemu Państwu, z uporem i energią godną lepszej sprawy, zwalczały naszą linię polityczną.

Dzisiaj prawdy głoszone przez nas od kilku lat, stają się niemal powszechne, chodzi o to tylko, aby szeroki ogół akademicki, wyciągnął konsekwencje z przemian jakie w nim nastąpiły i całe swoje wysiłki skierował zgodnie w kierunku realizacji programu państw- narodowego.

Jako następny zabrał głos kierownik Okręgu Warszawskiego kol. dr. Kl. Hrabyk, który nakreślił plan pracy dla środowisk akademickich Związku Narodowców.

Związek Narodowców — mówił m. in. dr. Kl. Hrabyk — pierwszy zerwał z apaństwową dotkryną, jaką rozwija Stronnictwo Narodowe. Chaos ideowy, panujący na terenie akademickim jest wynikiem destruktywnej roboty starych stronnictw politycznych, które systematycznie wciągają młodzież w wir walk partyjnych, o cele będące w dzisiejszych czasach szkodliwym anachronizmem.

Z zapałem i uporem musimy dążyć do celów, które wytknął sobie młody ruch narodowy z chwilą odbudowania państwa.

Celami tymi było: walka z anarchią, parlamentaryzmem, ugruntowanie zasady silnego rządu, niezależnego od partyjnych gier i handelków politycznych, zorganizowanie zdrowej moralnie i silnej armii, gwarantującej potęgę Polski na zewnątrz, odsunięcie od wpływu na rządy mniejszości narodowych, szczególnie zaś wrogiego elementu żydowskiego.

Ktoten program wyznaje ten musi się odnieść pozytywnie do wartości, jakie w życie polskie wniosła rewolucja r. 1926.

My właśnie nie kto inny jesteśmy ruchem rewolucyjnym, naszym celem i dążeniem jest przełamanie dawnych przesądów partyjnych i doprowadzenia rewolucji majowej do końca.

Po stworzeniu silnych ram państwowych, zorganizowaniu wspaniałej armii, po odsunięciu mniejszości narodowych od wpływu na losy państwa, przychodzi kolej zorganizować społeczeństwo polskie, na zasadach programu państwowo-narodowego.

Siewcy zamętu i chaosu, którzy w myśl przebrzmiałych sporów i osobistych ambicyj, organizuję młodzież przeciw własnemu państwu przyczyniają się jedynie do wzmocnienia t. zw. frontu demokratycznego, tej ostatniej stawki masonerii i żydowstwa.

Następnie kierownicy delegacji poszczególnych środowisk akademickich złożyli sprawozdania z działalności. W imieniu środ. lubelskiego kol. Grudziński Stanisław, lwowskiego kol. Prorok, poznańskiego kol. Elbanowski Bogusz, krakowskiego kol. Lachowicz Marian, warszawskiego kol. Sadkowski Jerzy.

W dyskusji nad sprawozdaniami zabierali głos kol. kol.: dr. Zdzitowiecki, dr. Jaroszewski, red. Jerzy Drobnik, dr. Hrabyk, mgr. Makowski, Korczakówna Zofia, Grudziński Stan., Księżopolski M. (Lublin), Lachowicz Marian, Walicki Stef. (Kraków), Pawlik, Prorok (Lwów), Wolski Wieteska, Mijakowski, Sadkowski (Warszawa).

Zjazd uchwalił szereg wniosków dążących do uaktywnienia pracy na terenie akademickim, oraz rezolucję treści następującej:

«Pierwszy zjazd delegatów grup akademickich Związku Narodowców w dniu 14 listopada 1937 r w Warszawie przy udziale przedstawicieli młodzieży wyższych uczelni Warszawy, Poznania, Krakowa, Lwowa i Lublina, wita z radością inicjatywę kilkunastu organizacyj samopomocowych uczelni warszawskich, domagających się wprowadzenia przymusowego przysposobienia wojskowego na wyższych uczelniach. Grupy akademickie Z. N. zgłaszają akces do wszelkiej związanej z tym akcji i rozpoczną niezwłocznie, w terenie swej działalności, akcję propagandową w tym kierunku.

Całe młode pokolenie, rozbite dotąd organizacyjnie i ulegające rozmaitym wpływom i partiom musi skupiać się coraz mocniej dokoła armii, tego największego w obecnych warunkach ośrodka siły polskiej stojącego na służbie całego Narodu, oraz dokoła jej Wodza Marszałka Śmigłego — Rydza, który stał się i Wodzem Narodu. Jesteśmy głęboko przeświadczeni, że wbrew pozorom jest całe prawie młode pokolenie polskie, w swych najgłębszych instynktach jednolite i zdolne do skupienia na gruncie ideologii narodowo — państwowej.

Grupy akademickie Z. N. w tym właśnie kierunku pragną prowadzić swę pracę wśród młodzieży. Będzie to przede wszystkim praca ideowo — wychowawcza, w duchu nowoczesnej polskiej myśli nacjonalistycznej, stroniąca od spraw aktualnej polityki, do których roztrzygania nie powinna być powoływana młodzież akademicka. Sądzimy, że na drodze pracy nad wyrobieniem myślowym i ideowym młodzieży, będzie najłatwiej przygotować grunt pod konsolidację młodego pokolenia. Głoszenie jasno zarysowynego programu narodowo — państwowego i jego propagowanie wśród młodzieży jest naszym zdaniem tym konieczniejsze, że dzieci i młodzież, dorastająca w szkole powszechnej i średniej nie otrzymuję właściwego pod względem ideowym wychowania.

Wychowanie, w przeciwstawieniu do nauczania, nie jest w Polsce należycie postawione. Urzędowe próby stworzenia polskiej ideologii wychowawczej zawiodły. Jesteśmy przekonani, że polski system wychowawczy jeśli ma służyć polskiemu interesowi narodowemu, musi być oparty o te przesłanki ideowe, które w ruchu naszym określono jako ideę narodowo-państwową. Stan obecny, w którym w ideologii panującej w naszym szkolnictwie pełno jest infiltracyj doktryn obcych duchowi narodu polskiego i anachronizmów ideologicznych, wywodzących się z ducha wielkiej rewolucji francuskiej, nie powinien być dłużej tolerowany.

Zjazd grup akademickich Z. N. stwierdza natomiast z zadowoleniem poważny spadek odsetka żydów na wyższych uczelniach, oraz zarządzenia rektorów rozdzielające miejsca między młodzież polską a żydowską i realizujące w ten sposób dawno wysuwany przez młodzież postulat odosobnienia żydów.

Grupy akademickie Z. N. nie pragną bezpośredniej walki z innymi organizacjami młodzieży, będą jednak stanowczo występowały przeciw wszelkim próbom anarchizowania życia wyższych uczelni oraz zwalczały narzucanie młodzieży postawy negacji i wygrywanie jej dla celów partyjnych Główny zaś wysiłek pragną ześrodkować na pracy ideowo-wychowawczej i propagatorskiej, którą mają ambicję przeorać życie całej młodzieży".

Kongres kupiectwa polskiego

W ub. niedzielę nastąpiło zamknięcie obrad ogólnopolskiego kongresu kupiectwa chrześcijańskiego w Warszawie.

Sala Rady Miejskiej pięknie była udekorowana flagami o barwach narodowych. Przy udziale kilku tysięcy delegatów, rozpoczęły się obrady, odczytaniem rezolucyj uchwalonych na komisjach. Rezolucje te stwierdzają:

«Należy skupić w naczelnej radzie zrzeszeń kupiectwa polskiego całe kupiectwo chrześcijańskie, zarówno w przekroju terytorialnym, jak i branżowym;

doprowadzić do połączenia wszystkich zrzeszeń kupieckich, działających na terenie jednego okręgu gospodarczego w jeden związek zrzeszeń;

równolegle rozbudowywać organizację terytorialną i branżową, gdyż pierwsza jest potrzebna dla opracowywania zagadnień ogólnokupieckich; druga dla spraw ściśle fachowych;

podjąć energiczne prace nad zorganizowaniem dotychczas jeszcze niezrzeszonych kupców, w szczególności wśród drobnego kupiectwa;

celem zrealizowania powyższych zadań kongres wzywa i zobowiązuje całe kupiectwo chrześcijańskie do jak najczynniejszego udziału zarówno w pracy na terenie zrzeszeń zawodowych, jak i w niezbędnych dla tej akcji świadczeniach pieniężnych.

Przeludniona wieś musi znaleźć naturalne ujście w miastach, oraz w handlu, zarówno miejskim, jak wiejskim.

Niespotykany w świecie odsetek Żydów, w miastach polskich, przy jednostronności ich zajęć, hamuje dopływ nowych sił polskich do zawodów miejskich, obniżając poziom kulturalny miasta i nadając im piętno obcości.

Żydzi, posiadając w kraju większość kapitałów płynnych, nieruchomości miejskich, handlu i przemysłu, tworzą w Polsce równocześnie największe ghetto na świecie, będące źródłem fermentów społecznych.

Przeważający udział Żydów w handlu zarówno zagranicznym, jak i wewnętrznym Polski, nie tylko nie przyczynił się do jego usprawnienia, lecz przeciwnie stał się źródłem prymitywizacji aparatu wymiany.

Zważywszy powyższe, ogólnopolski kongres kupiectwa chrześcijańskiego stwierdza, iż unarodowienie handlu jest nieodzowną koniecznością gospodarczą, społeczną oraz historyczną, warunkującą równocześnie usprawnienie procesu wymiany w Polsce, a także koniecznością narodową ze względu na obronę państwa.

Unarodowienie handlu wymaga przede wszystkim wytężonej działalności samego kupiectwa polskiego, życzliwego nastawienia całego społeczeństwa wreszcie konsekwentnej i realnej pomocy ze strony państwa.

W tym celu naczelna rada zrzeszeń kupiectwa polskiego wypracuje program pozytywnej pracy, zmierzającej do systematycznego i racjonalnego zwiększania udziału elementu polskiego we wszystkich branżach i środowiskach handlu. Akcja ta winna być prowadzona w oparciu o całą strukturę organizacyjną naczelnej rady i we współdziałaniu z właściwymi organizacjami społecznymi.

Niezależnie od ogólnej polityki popierającej rozwój polskiego handlu, państwo i samorząd w swej działalności gospodarczej oddziaływującej na poszczególne przedsiębiorstwa, — winny kierować się zasadą wzmacniania polskiego stanu posiadania w handlu, realizując tę zasadę w szczególności w polityce koncesyjnej i kontyngentowej.

Kongres stwierdza, że życzliwość społeczeństwa dla sprawy unarodowienia handlu zobowiązuje ogół kupiectwa polskiego do specjalnie ofiarnej pionierskiej pracy, wzmożenia sprawności zawodowej i spotęgowania solidności kupieckiej.

W zakończeniu obrad uchwalono rezolucję generalną treści następującej:

Ogólnopolski kongres kupiectwa chrześcijańskiego stwierdza:

1) nie ma zdrowej struktury gospodarstwa narodowego, bez sprawnie działającego handlu, opartego przede wszystkim na samodzielnych placówkach kupieckich.

2) kupiectwo jest podstawą mieszczaństwa, którego upadek przyczynił się do utraty niepodległości.

3) w odrodzonej Rzeczypospolitej kupiectwo polskie nie znalazło dotąd również warunków sprzyjających rozwojowi.

W tym stanie rzeczy, naczelna rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, jako czołowa reprezentacja chrześcijańskiej społeczności kupieckiej, świadoma swej wyjątkowej roli w chwili obecnej — winna wykazać całą sprawność organizacyjną i największy wysiłek twórczy, celem pełnej realizacji zadań, prowadzących do odrodzenia handlu i mieszczaństwa, przez zapewnienie kupiectwu chrześcijańskiemu w Polsce należnej mu pozycji społecznej i gospodarczej, oraz do usprawnienia w polskim gospodarstwie narodowym aparatu wymiany.

Zważywszy, iż rozległą ingerencja i szeroka dyspozycja państwa w polskim życiu gospodarczym, uzależnia w szczególny sposób kształtowanie się tendencji rozwojowych handlu od polityki gospodarczej rządu — ogólnopolski kongres kupiectwa chrześcijańskiego oczekuje, że polityka w sposób zdecydowany i konsekwentny przyczyni się do realizacji zadań kupiectwa polskiego.

Ogólnopolski kongres kupiectwa chrześcijańskiego stwierdza, że konsekwentna i planowa rozbudowa handlu chrześcijańskiego w Polsce jest nieodpartą koniecznością polskiej racji stanu, a unarodowienie handlu — dziejowo uzasadnionym programem polskiej ekspansji demograficznej i gospodarczej. Dlatego też kupiectwo polskie w doniosłej chwili swych obrad kongresowych — czuje się uprawione do apelowania wobec całego społeczeństwa polskiego, by utrwaliło i pogłębiło dokonywujący się przełom w stosunku opinii publicznej do handlu, oraz współdziałało w akcji zorganizowanego kupiectwa polskiego, zmierzającej ku unarodowieniu i usprawnieniu aparatu wymiany.

Ogólnopolski kongres kupiectwa chrześcijańskiego wzywa wreszcie ogół kupiectwa polskiego do jak najbardziej rzetelnego wykonywania obowiązków zawodowych i społecznych kupca-obywatela, świadomego nowej atmosfery pracy w Polsce.

Rezolucję generalną przyjęli zebrani burzą oklasków.

Na zakończenie zabrał głos prezes Brun, który stwierdził dodatnie wyniki kongresu, przychylne ustosunkowanie się rządu do prac kongresu i zaznaczył, że obecnie szeroki ogół kupiectwa czekają poważne prace, zmierzające do zrealizowania haseł omówionych na plenum.

Oklaskami nagrodzono przemówienie prezesa Bruna, po czym wszyscy obecni odśpiewali hymn narodowy.

Dyscyplina buduje, anarchia rujnuje

OD CZEGO ZACZĄĆ?

Zagadnienia gospodarcze, należą do tych zagadnień, na które pogląd jest najłatwiej wypaczyć. Sprawami gospodarczymi zajmują się bowiem w praktyce wszyscy. Należą one do grupy zagadnień dnia powszedniego i choć można uznać, że nie należą one w hierarchji celów do najpierwszych, musi się przyjąć, że od spraw gospodarczych, a więc zorganizowania materjalnej części naszego życia, zależy b. wiele. Nie jest to bynajmniej dowodem, że jak chcą materialiści, wszystko co tylko człowiek czyni, ma za swój motor działania sprawy związane z zaspokojeniem fizycznego głodu i chłodu.

W Polsce odcinek gospodarczy jest jak się wszystkim wydaje piętą Achilesa naszego życia. W porównaniu, choćby z uprzemysłowionymi Niemcami, widzimy, jak jeszcze wiele mamy do zrobienia, a nie rozwiązania do tego kwestia żydowska nasuwa smutne refleksje na temat naszych zdolności organizacyjno - handlowych. W istocie, nasze życie gospodarcze, jeżeli użyć do jego zmierzenia skali zachodnio — europejskiej, znajduje się na stopniu rozwoju, dosyć niskim, na tyle niskim, że wywołuje to ogólne zaniepokojenie. Wniosek stąd najprostszy: aby stanąć, jako gospodarczo równi z równymi w szeregu większych państw europejskich, musimy przez pewien okres czasu, nie bacząc ile nas to będzie kosztowało, wzmóc tempo naszego rozwoju gospodarczego. Wznowienie tempa rozwoju. t. j. stworzenie w jak najszybszym czasie kapitałowej podstawy dla naszego gospodarstwa, jest niczym innym, jak wzmożeniem tempa pracy i usprawnieniem organizacji. Tylko pośpiechem i włożeniem maksimum wysiłku, przy jednoczesnym wytwarzaniu dóbr produkcyjnych, przy jednoczesnym ograniczeniu konsumpcji, możemy odłożyć zapas środków, któryby stał się podstawą dla dalszego normalnego rozwoju gospodarczego Polski. Wytwarza się więc sytuacja, że jednostka w Polsce przez czas pewien żyć będzie musiała wbrew prawom ekonomji, wbrew zasadzie gospodarczości, która nakazuje uzyskanie jak największej korzyści osobistych, kosztem jak najmniejszego wysiłku.

Dzisiejszy okres jest okresem, w którym rozgrywa się walka między egoistycznymi celami jednostki, o świa topoglądzie XIX w. a celami Narodu i Państwa. U nas rozpiętość między celami jednostki a ogólnym dobrem Narodu jest duża, bo właśnie u nas jak najwięcej trzeba pracować, jak najwięcej od ust sobie odkładać. Stąd też i ogólne niezadowolenie i brak zrozumienia, wyrażający się w zapytaniu: jakto, więc znów zbudowano to i to, a tylu głód cierpi? Niestety, na dłuższy czas skazani jesteśmy jeszcze na to, że wielu z nas głód będzi cierpiało, po to, by wreszcie w przyszłości inni mogli już normalnie żyć i walczyć. Idzie jednak o to, że przymusem nie wzmoże się tempa pracy. O to, że przy biernym nastawieniu mas, przy ogólnym niezrozumieniu dla czego tak musi być, nasze tempo rozwojowe będzie za słabe.

A więc dochodzimy do najważniejszej rzeczy. Do stwierdzenia, że zagadnienia gospodarcze nie są czymś odrębnym, czymś samym w sobie, co oddzielnie od innych zagadnień naszego życia można rozpatrywać i doskonalić. Strefa gospodarcza życia narodu, czy jednostki, jest ściśle związana i zazębia się o cały szereg innych zagadnień, bez rozwiązania, których jej nie zmienimy. Tempo rozwoju gospodarczego, kwestia wypierania Żydów, sprawa przeniesienia punktu ciężkości z konsumpcji na produkcję — są to wszystko sprawy przemiany naszej psychiki narodowej.

W walce z materią zwycięża ten kto w pewnych momentach, zupełnie nie, myśli o materjalnym celu tej walki. W walce konkurencyjnej z żywiołem żydowskim zwycięży ten, kto nie będzie się oglądał na to ile zarobi na usunięcie konkurenta — żyda, czy też na to, ile do tego dołoży. To samo i z wzmożeniem tempa kapitalizacji. Tempo będzie wzmożone, jeżeli jednostka przyjmie postawę ofiarną, jeżeli ponad myśl o zasłużonym odpoczynku, o krzywdzie czy sprawiedliwości społecznej postawi myśl o tym, że naszym własnym kosztem Polska musi być Wielka, bo za wielkość trzeba płacić.

A więc kluczem do rozwiązania m in. spraw gospodarczych jest zmiana psychiki Polaka. Aby doprowadzić do przebudowy polskiego życia, trzeba przebudować dusze nasze. Mówi się dużo o gospodarce planowej, a nie pamięta się o tym. że w każdym ustroju gospodarczym wyniki zależą nie od systemu, ale od ludzi, którzy ten system realizują, którzy potrafią lub nie, nagiąć się, czy wznieść do zasad obowiązujących. Nie można powiedzieć by system kapitalistyczny nie pchnął świata na przód, tak samo naprzód może pchnąć świat i inny system, bo nie jest to zasługa form, ale ludzi, którzy albo okazali się zdolnymi do życia, albo życie przechodziło koło nich. Dobrze jest więc myśleć o planowaniu, ale trzeba pamiętać, że każdy program gospodarczy wymaga przed tym wypracowania podstaw emocjonalnych w jednostce czy grupie narodowej. Program gospodarczy realizuje się przez wskazanie wyższych, poza gospodarczych, celów, szczególnie w okresie takim jak dzisiejszy Od tego należy zacząć.

Sad.

Front Morges trybunałem sumienia
członków Stronnictwa Narodowego

„Warszawski Dziennik Narodowy" pisał niedawno na marginesie sprawy "Frontu Morges", że o tym, iż jego przywódcy mają łączność z masonerią — władze Str. Narodowego już od dawna wiedziały.

Ale mimo to jeszcze bardzo niedawno te same władze tego samego stronnictwa współdziałały z ludźmi, o których prasa Str. Nar. pisze, że znajdują się pod komendą masonerii, a kilka dni temu przedsta wiciel partii w Przemyślu wręcz ulokował ich w... żydokomunie.

Mamy przed sobą oryginalny okólnik Str. Narodowego, który poniżej przytaczamy na dowód łamańców „linii" i niewzruszonych „zasad" tej partii, która pomimo, że podobno wiedziała o współpracy niektórych ludzi z masonerią — korzystała z ich moralnego poparcia i firmy, rozbijając za ich pomocą akcję ruchu narodowo-państwowego. Oto co czytamy.

Kierownictwo Grup B. Wojskowych przy Zarządzie Wojewódzkim Stronnictwa Narodowego w Krakowie

OKÓLNIK Nr. 3.

§ 3. Sprawy ogólne Stronnictwa Narodowego i Grug B. Wojskowych.

Poczuwamy się do przykrego obowiązku zakomunikowania ogółowi kolegów woj. krak. i części woj. śląskiego, że emerytowany porucznik Wojciech Socha były Komendant Okręgu Śląskiego Związku Hallerczyków w Bielsku, z garścią w błąd wprowadzonych kolegow w dniu 29 września br. wydał odezwę, mającą na celu rozbicie na terenie bielskim Stronnictwa Narodowego i naszych Grup Byłych Wojskowych. Ta dywersja — wybitnie sanacyjna — nawoływująca do stworzenia Związku Młodych Narodowcow, niewątpliwie nie odniesie rezultatów, gdyż już obecnie cofnęli swoje podpisy z pod wyżej wymienionej odezwy następujący koledzy; Grzybek Antoni z Jawiszowic, Murzyn Wojciech z Brzezinki. Stawowy Leon z Brzeszcz, Michalski Karol z Milówki, Piątek Józef i Ryłko Michał z Rajczy. Kolega Kosman Karol z Makowa oświadczył, że podpis jego został umieszczony na odezwie bez jego wiedzy i zgody. Fakt powyższy mówi za siebie.

Zanim wyciągniemy dalsze konsekwencje zwracamy się do kolegów wzywając tych, dla których idea nie była i nie jest pustym dźwiękiem i nie byli nigdy przedmiotem handlu, by natychmiast zawrócili z błędnej drogi, na którą ich popchnęła agitacja sanacyjna pragnąca przekreślić ich dotychczasową pracę ideowa i wiarę w lepsze jutro pod sztandarem naszego Błękitnego Wodza.

Któż Was wiedzie do „Młodych Narodowców"? Co reprezentuje p. Socha? Jaką ideę? Dlaczego przekreślić chcecie Waszą mękę i trud, dlaczego i dla kogo rzucacie Wasz Sztandar Błękitny, który dźwigają Gen. Haller, Roman Dmowski i Ignacy Paderewski? Któż ma ich Wam zastąpić? Jeżeli wystarcza Wam p. Socha, idzcie, lecz pamiętajcie, że nie ma potem do nas powrotu już nigdy. Kto raz świadomie zdradzi nas — ten nie istnieje ani na dziś ani na jutro. Jako Wasz najstarszy kolega zwracam się do Was z zapytaniem dlaczego odstąpiliście od Swej idei? Jeżeli otrzymam żołnierskie wyjaśnienie pozostaniemy — jak dotąd — nadal przyjaciółmi i towarzyszami doli i niedoli,

W przeciwnym wypadku, zmuszony będę zameldować Panu Generałowi nazwiska tych kolegów, którzy dla sanacji zdradzili własnych kolegów, próbując wnieść w nasze szeregi ferment i rozbicie.

Sąd Pana Generała jest zgóry do przewidzenia — potępi Was.

Akcja Sochy nie jest w stanie w szeregach b. wojskowych i Stronnictwa Narodowego dokonać niczego. Najwyżej ośmieszy się tą akcją i otrzyma nazwę sanatora.

Za Zarząd Okręgowy Grupy Byłych Wojskowych: (—) Kapitan Pawłowski Wojewódzki Kierownik Grup Byłych Wojskowych.

Jak więc wynika z okólnika, Stronnictwo Narodowe nie wahało się szantażować swoich własnych członków groźbą denuncjacji. Człowiek, o którym mówi dzisiaj, że kieruje organizacją uległą wpływom międzynarodowym i masonerii, gen. Haller członowy wódz Frontu Morges, był sędzią moralności politycznej i sumienia narodowego członków Stronnictwa Narodowego.

Jesteśmy zdumieni koligacjami, jakie łączyły Str. Narodowe z ludźmi Frontu Morges. Nie była to bowiem nawet współpraca, ale poprostu moralny protektorat Frontu Morges nad duszami i sumieniem członków Str. Narodowego.

Dzisiaj Str. Narodowe walczy z gen. Hallerem i wyszukuje sobie innych świętych. Ale zachodzi teraz pytanie czy ci nowi święci znowu nie okażą się narzędziami jakiegoś nowego „frontu", a tymczasem członkowie Str. Narodowego będą pod ich terrorem na to, aby się dowiedzieć na końcu, że przez cały czas mieli do czynienia z masonerią lub zgoła żydo-komuną. I że władze naczelne tej partii o tym fakcie już dawno wiedziały...

Wieś rezerwuarem polskości

Wieś polska słusznie zasługuje na nazwę rezerwuaru, gdyż stanowi 76% ludności z ogólnej liczby, zamieszkującej Polskę, zasila ją w lwiej części na każdym odcinku pracy własnym elementem.

Twierdzenie to nabiera silniejszego wyrazu, gdy pamięta się o tym, że jest to ludność z krwi i kości polska, choć niepozbawiona współżycia z obcym elementem narodowościowym, to jednak bez żadnego procentu żydów, posiadająca trwałe narodowe wartości. Ten brak żydowskiego żywiołu na wsi, daje w szczególności jakościową supremację nad miastem polskim, w którym żydzi tworząc „miasto w mieście", zawładnęli handlem, rzemiosłem, kierują życiem kulturalnym i umysłowym. Ten twórczy dynamizm, tkwiący we wsi polskiej, nie uszedł uwagi tych, którzy kochając Polskę, musieli pokochać cały lud polski.

Poczynając od Kościuszki, jego Połanieckiego Uniwersału, zawierającego pierwszą zapowiedź wyzwolenia wsi z pańszczyzny, poprzez rozniecanie iskry „pod szarą sukmaną" przez Kasprowiczów, Wyspiańskich, Reymontów, a kończąc na dzisiejszym planie konsolidacji narodowej — wieś polska traktowana jest jak kuźnia, w której kuje się polską rzeczywistość. To „kucie" polskiej rzeczywistości odbywa się na gruncie zasad i praw, wyrosłych bujnie z duszy polskiego chłopa. W psychice wsi tkwią zasadnicze, a trwałe i niezniszczalne pierwiastki tej mocy narodowej, której dynamizm potężnieje w miarę, jak wytężać trzeba siły na obronę narodowych wartości.

Pierwszym pierwiastkiem jest katolicka wiara. Jest ona, jak słup wieczystego ognia, spalającego wszystkie wzajemne urazy i antagonizmy, pozbawione słusznych podstaw. Katolicyzm stanowi najpotężniejszy czynnik łączący, jest ogniwem w stałowym łańcuchu jedności narodowej. Jest więc rzeczą zrozumiałą, dlaczego zjednoczeniowe dążności na pierwszy plan swego działania wysuwają znaczenie Kościoła Katolickiego, dając mu szczególne prawa wśród innych prawnie uznanych wyznań.

Drugim elementem, odpowiadającym wymaganiom wsi polskiej, a dotyczącym ekonomicznej strony jej życia -- jest własność prywatna. Nie wdając się w teoretyczne wywody, uzasadniające potrzebę zachowania własności, co daje odrębny temat, trzeba stwierdzić niewątpliwie, że własność prywatna, w odniesieniu do gospodarki rolnej samodzielnej, jest dla chłopa polskiego tym czem jest powietrze dla życia. Znane jest w historii literatury namiętne przywiązanie chłopa do ziemi, jego miłość do gruntu, którego czuje się niepodzielnym i niezawisłym władcą. Dzisiaj daje temu chłop polski aż nadto wyraźnie dowody.

Następnym zjawiskiem narodowego życia wsi — jest ukochanie jej przez chłopa, Wieś, jako całość, jako najmłodsza komórka organizacyjnego życia, jest jakby małą rzeczpospolitą, a mieszkaniec jej — obywatelem, zdolnym wyrzec się dla niej wiele własnych praw i przyjemności. Takie ukochanie własnej wsi łatwo przelewa się na gminę, powiat, województwo, aż wreszcie obejmuje cały naród i państwo. W miłości do narodu i państwa, dziś wieś jest wzorem do naśladowania.

Wrogów wieś polska ma wielu, nietylko otwartych, z którymi wie jak walczyć, bo nie kryją swych rozkładających tendencyj, ale i wrogów, występujących w masce obłudy, którzy obiecując wsi polskiej wiele, a w rzeczywistości nic jej dać nie mogąc, niosą niezadowolenie i anarchię.

A jednak wieś polska w poczuciu własnej dumy narodowej, oceniając swój wpływ na istotne zagadnienia państwa, chce brać udział w pracy państwowej Przez te szeregi młodych ludzi, gotowych do pracy, daje gwarancję że zawsze będzie rezerwuarem polskości.

P. L. (Lublin)

Walczymy o silną Polskę!

PRZECIW REAKCJI

Opinię publiczną zainteresowało ostatnie wystąpienie P. P. S., która złożyła memoriał na ręce Pana Prezydenta, wysuwając w nim postulat wyborów i zmiany ordynacji wyborczej. Prasa codzienna różnych odcieni już dostatecznie wyczerpująco omówiła merytoryczną stronę postulatu partii socjalistycznej, przyczem stwierdzić należy, że nie spotkał się on z aprobatą ani po stronie opozycji ani obozu prorządowego. Pod tym względem jest to zjawisko bardzo znamienne.

Na tle jednak tej sprawy chcemy zająć się ogólną stroną całego zagadnienia, która rozwija się u nas już od dłuższego czasu, a mówiąc ściśle od chwili zgonu Marszałka Piłsudskiego. Zagadnieniem tym są bezustanne próby różnych czynników, aby zepchnąć Polskę z powrotem na tory z przed roku 1926. Moglibyśmy przytoczyć na poparcie tego faktu dziesiątki przykładów z okresu ostatnich dwuch i pół lat, ale zwrócić chcemy raczej uwagę na ostatnie miesiące.

Trzy widzimy główne momenty z tej dziedziny w ostatnim okresie: strajk chłopski w sierpniu, powstanie Frontu Morges i memoriał P. P. S.

Reakcyjna fala przeciw rewolucji majowej płynie tymi trzema głównymi korytami Społeczeństwo musi sobie zdawać sprawę, że reakcja zdąża dziś do reaktywowania okresu bezładu i anarchii z przed r. 1926, który już przeszliśmy i obaliliśmy bezpowrotnie. Każdy, kto w ten lub inny sposób współdziała z prądem reakcji, przykłada celowo lub mimowoli rękę do akcji przywracania tego wszystkiego, co okazało się błędne i szkodliwe dla interesu Polski.

O tym fakcie pamiętać winny przede wszyskim te ugrupowania, które — stojąc na odmiennej ideowo platformie, niż Str. Ludowe, P. P. S. czy Front Morges — stają się ich sprzymierzeńcami dzięki swojej taktyce. Mówimy o Str. Narodowym i tych wszystkich nieodpowiedzialnych kołach, które szermując lekkomyślnie hasłem t. zw. rewolucji narodowej, pogłębiają chaos w opinii tak nieodzowny dla reakcji, która prowadzi atak na nowoczesny ustrój Polski.

Tym większa jednak odpowiedzialność ciąży na tych wszystkich żywiołach, które poczuwają się do współodpowiedzialności za istniejący porządek w Polsce. Linia ideowa nakreślona przez Marszałka Śmigłego — Rydza daje wyraźną pod tym względem decyzję. Chodzi obecnie o jej zrealizowanie.

Aczkolwiek realizacja tego programu postępuje u nas z dużym oporem, to jednak ostatnie szczególnie dni pozwalają mieć nadzieję, że znajdujemy się wreszcie na właściwej drodze. Deklaracja ideowa P. O. W. uchwalona na zjeździe wileńskim świadczy, że obóz legionowy przełamał w swych szeregach trudności i nastroje, które mogły się stać największą przeszkodą konsolidacji w Polsce.

Jesteśmy pierwsi, którzy — nie mając zaszczytu być legionistami i będąc w okresie najmłodszych lat naszego życia tylko świadkami ich zbrojnych walk o niepodległość — poddani dzisiaj karnie rozkazom Marszałka Śmigłego-Rydza chcemy współdziałać zgodnie z Jego programem w budowie potęgi polskiej.

Życie narodu składa się z pracy jego pokoleń. Jesteśmy tym pokoleniem, które idzie bezpośredno po wielkim pokoleniu Legionów. W idei Józefa Piłsudskiego widzimy naszą ideę, ideę Polski, która będzie. Józef Piłsudski stał się bohaterem całego pokolenia, które wchodzi w bieżących latach w życie i zdobywa w nim coraz więcej głosu.

Jest to najsilniejsza więź, jaka może połączyć oba żyjące pokolenia polskie i która — obok walk zbrojnych w czasie wojny — jest chyba największą chlubą i zwycięstwem obozu legionowego i idei Józefa Piłsudskiego przez to, że siłą swojego realizmu zdobyła panowanie nad następującymi po sobie pokoleniami.

Trzeba umocnić dziedzictwo Józefa Piłsudskiego i przekazać je tym, którzy nie mieli szczęścia walczyć pod Jego rozkazami. Aby się to mogło stać, syntetyczna idea Piłsudskiego realizowana przez Niego w ostatnich latach Jego życia musi stać się dekalogiem narodu, konsekwentnie i bez żadnych zastrzeżeń realizowanym.

Irytacja „Dz. Bydgoskiego”

Szczególnie poirytowany argumentami »Akcji Narodowej« został organ Frontu Morges z Bydgoszczy («Dziennik Bydgoski»), który wystąpił z dużym elaboratem skierowanym pod naszym adresem.

Nie jest łatwa polemika, jeżeli z jednej strony operuje się argumentami, a w zamian za to z drugiej otrzymuje się porcję banałów podlanych obficie różnego rodzaju insynuacjami. Ten rodzaj »dyskusji« zaprezentował nam właśnie »Dziennik Bydgoski«. Inna rzecz, że przy tej sposobności dowiedzieliśmy się wielu ciekawych szczegółów o akcji i ludziach Frontu Morges.

Ale najpierw sprostować musimy kilka nieścisłości. Ani przedtem ani potem tj. ani w okresie naszej współpracy ze Str. Nar., ani po wystąpieniu z jego szeregów nie uwielbialiśmy nigdy jako polityków ani J. Paderewskiego ani gen. Hallera, a już tymbardziej W. Korfantego.

Paderewski był dla nas zawsze genialnym mistrzem tonów, gen Haller poczciwym patriotą, ale nigdy politykiem. O W. Korfantym wolimy nie mówić, skoro jest nieobecny w kraju i bezpośrednio bronić się nie może, ale stosunek do jego „polityki” mieliśmy ustalony jeszcze w latach przed r. 1926.

Jeżeli w Str. Narodowym byli ludzie, którzy mieli inne zdanie o wymienionych osobach, to w każdym razie prosimy nas z nimi nie indentyfikować, bo byłoby to wyraźne nieporozumienie.

Prawdą jest natomiast, że skoligacone siły Frontu Morges (Ch. D. i N.P.R.) nie zrobiły żadnej krzywdy naszej organizacji, bowiem jak dotąd — krzywdy tej nikomu nie zdołały zrobić, ale cóż za pretensja, aby z tego powodu nie poddawać krytyce polityki, ludzi i działalności Frontu Morges? Cóż to za niezwykły pogląd na politykę. która miałaby być uzależniona od tego, czy jedna grupa robi krzywdę drugiej, a nie od tego, czy zasady jednej i drugiej nie są ze sobą zgodne?

Ale najciekawszy w tym wszystkim jest dytyramb wyśpiewany przez »Dziennik Bydgoski« na cześć gen. Sikorskiego, którego organ Frontu Morges ogłasza niemal wodzem narodu, a w ferworze słów kojarzy jego postać z .. metropolitą krakowskim, w której to sprawie mało inteligentny autor pisze, że grupa nasza żądała zesłania metropolity do.. Bereży, aczkolwiek nawet dziecku wiadomo, że ten nieobliczalny zresztą pomysł miał p. Wacław Sieroszewski, który nie należy do naszej grupy i nigdy do niej należeć nie będzie. I czy godzi się zarzucać „Akcji Narodowej” poziom wykraczający poza ramy przyzwoitości, jeżeli samemu jest się zwyczajnym oszczercą? Zwyczaj istotnie godny sił i metod anonimowych.

Z wykładem o demokracji wyłożonym w »Dzienniku Bydgoskim» nie będziemy polemizowali, ponieważ jesteśmy przyzwyczajeni traktować ten temat poważnie i jeśli „Dziennik Bydgoski” chce w tej sprawie z nami prowadzić dyskusję zechce delegować w tym celu autora poważnego, który przytoczy poważne argumenty. To, co wyczytaliśmy na ten temat w ostatnim artykule Dz. Bydgoskiego stoi na poziomie wywodów ucznia niższej klasy szkoły średniej i nie nadaje się do polemiki,

I wreszcie jeszcze jedno na zakończenie. Dz Bydgoski tytułuje nas neofitami. Doskonale. Nie ukrywamy, że opuściliśmy Str. Narodowe i jesteśmy dumni z tego, że reprezentujemy dziś samodzielną ideę na rodowo-państwową nowego pokolenia polskiego.

Ale zapytać musimy, jak trzeba nazywać ongiś chrześcijańsko-demokratyczny „Dziennik Bydgoski”, który przeniósł się z Chadecji do Frontu Morges, nazywanego wstydliwie »Stronnictwem Pracy« i czym jest wogóle cała ta metamorfoza szyldu i haseł, jeśli nie zdradą dawnego programu i dawnej uczciwej firmy na rzecz wielce niewyraźnej spółki „morżowej”? Neofityzm »Dz. Bydgoskiego« jest zbyt jaskrawy, aby miał on prawo kwalifikować kogokolwiek w tej sprawie.

WARCHOLSTWO

Tegoroczny 11 listopad miał inny przebieg, niż w latach ubiegłych. Piękna inicjatywa min. gen. Kasprzyckiego zamanifestowania w tym dniu solidarności młodzieży z armią sprawiła, że obchód rocznicy odzyskania niepodległości był specjalnie radosny, nabrzmiały gorącym uczuciem młodych serc ku Polsce. Kroczyliśmy na defiladzie w jednym szeregu z ludźmi, z którymi nas wiele rzeczy dzieli, ale czuliśmy, że jest jedna płaszczyzna łącząca nas wszystkich — przywiązanie do armii, gotowość czynnego służenia Polsce, czuliśmy. że wszyscy jesteśmy Polakami — żołnierzami.

Było jednak coś, co tę serdeczną atmosferę psuło, co napełniło nas oburzeniem i wstrętem. Myślę tu o roli, jaką odegrało w tym dniu Stronnictwo Narodowe. Osobiście dla mnie organiczną krzykrość sprawia pisanie, czy mówienie czegokolwiek o Stronnictwie Narodowym, w tym jednak wypadku niesposób powstrzymać oburzenia.

Naprawdę słabo się robiło, słuchać na zebraniu zwołanym przez władze wojskowe, celem przygotowania manifestacji w dniu 11 listopada, durnych wywodów przedstawiciela S. N., mających uzasadnić niebranie przez S. N. udziału w defiladzie. Widziało się młodego człowieka, który ogłaszał bojkot stanięcia pod sztandarem wojskowym, który w imieniu swych młodych towarzyszy, a z inspiracji starych przywódców, odmawiał posłuszeństwa Wodzowi armii, w sprawach mających bardzo bliski związek z obronnością kraju. Raziło to tym bardziej, że S. N. co chwila deklamuje piękne i szumne hasła o przywiązaniu do armii.

Stronnictwo Narodowe prowadzi nie od dzisiaj swoją bezsensowną politykę negacji wszystkiego co się dzieje poza nim. Nie ma narodu poza S. N., tylko to, co robi, S. N. jest narodowe, słuszne i dobre. W swojej działalności nie uwzględniało i nie uwzględnia istnienia państwa; robi wrażenie partii żyjącej przed 30 laty a więc ciągle jeszcze pod zaborem. Smutne to jest o tyle że zbyt wielu młodych, o zdrowych instynktach, ludzi seperuje się od życia państwowego, że dyskredytuje się pojęcie «naród», «narodowy», że ośmiesza się rzeczy dobre i wzniosłe przez ciągłe mówienie o nich prowadząc równocześnie bojkot realizacji tych haseł, jeżeli tylko ten, «kto je zrealizuje nie przynaje się do Stronnictwa Narodowego. Że wykorzystuje się zapał i gorliwość ludzi służenia sprawie dla utrzymania przy życiu partii.

Ostatecznie mozna by powiedzieć: niech Stron. Nar. prowadzi sobie tą nie rozsądną politykę, byleby nie wykracza ona przeciw dobru i porządkowi w państwie. Obserwując jednak działalność S. N., coraz częściej stwierdza się że działalność ta jest niezgodna z dążeniem do wielkości narodu i państwa. Dzień 11 listopada mieliśmy tego drobny ale znamienny przykład.

W Poznaniu nie na tym wszakże zakończyło się wystąpienie Stronnictwa Narodowego. Podczas defilady, tuż przed przyjmującym defiladę dowódcą Okręgu korpusu i wojewodą poznańskim, grupy „młodych S. N.” urządzały manifestację. Przybrały one wstritny charakter podczas przemarszu organizacyj społecznych. Gwizdy, wrzaski, rzucanie kapustą i ziemniakami na defilujących — oto akcesoria wystąpienia Stronnictwa Narodowego podczas defilady w uroczystość odzyskania niepodległości państwa. Wszystkich którzz manifestowali swój czynny stosunek doarmii, maszerując w defiladzie nazwano mianem zdrajców! punktem kulminacyjnym było chyba zbeszczeszczenie sztandarów korporacyjnych, które w liczbie kilku wyłamały się z pod nakazów zakonspirowanych władz mafijnych (Jak stądinąd wiadomo korporację te mają być pociągnięte do odpowiedzialności za udział w defiladzie(!?!))

Zbyt daleko poszła destruktywna polityka S. N., zwłaszcza, że wpływa ona na wychowanie pewnej części młodego polskiego pokolenia. Ci młodzi ludzie mogliby wreszcie trzeźwiej i rozsądniej spojrzeć na rzeczywistość a nie dać się bezkrycznie powodować przez wysłużonych menerów partyjnych. Postępowanie takie, jak podczas defilady 11 listopada nie może być tolerowana i spotka się w wypadku nieotrzeźwienia z czynną reakcją ze strony tych młodych ludzi, którzy nie tylko głoszą piękne hasła, ale wprowadzają je w życie.

Eugenjusz Umiński
(Poznań)

CZYTAMY I POLEMIZUJEMY

ECHA 11 LISTOPADA

Tygodnik «Zaczyn» z okazji obchodu Święta Niepodległości, w artykule wstępnym, omawiając sytuację, jaka wytworzyła się w Polsce w pamiętnych dniach listopadowych 1918 r. — robi trafne uwagi, na temat roli i znaczenia polskiego czynu zbrojnego

W ciągu wojny, byliśmy jednak mimo wszystko garstką tonącą wśród walk milionów, garstką ratującą honor polskiego oręża, głosząca wolę do wolności w myśl powstańczych tradycyj, poruszającą przyszłych żołnierzy Polski, ale niemniej tylko garstką, która aż z tylu powodów nie mogła, nie była w stanie wpłynąć decydująco na losy tych walk toczących się wprawdzie nie o Polskę, ale jednak wbrew woli walczących ze stron obydwóch — dla Polski. Odmiennie jednak stanęła przed i dla Europy sytuacja w tę noc z 10 na 11 listopada. Garstka — na tle układu sytuacji wojennej — stała się potęgą, zdecydowała o biegu losów wschodniej Europy, wycisnęła swe piętno na karcie świata z XX wieku, bo ona była tą jedyną zorganizowaną siłą na zawrotnych przestrzeniach od Renu aż hen po Sybir, siłą, która słuchała rozkazów swego Wodza i której żołnierze, sprężeni w bezruchu, salutowali jak stara gwardia swych oficerów.

dalej zaś:

Szeroka polska opinia polityczna, czy też polskie myślenie narodowe w Odrodzonej Polsce nie zdało sobie może jeszcze nawet po dziś dzień — wystarczająco z tego sprawy, że dzień 11 listopada 1918 r. stał się dla każdego Polaka nietylko dniem zmiany przynależności państwowej, nietylko dniem wydobycia się z roli obcego najmity do wyżyn gospodarza w swym państwie, ale także dniem, który winien być momentem pełnej przebudowy naszych mózgów, zupełnej wymiany nakazów politycznych w stosunku do tego wszystkiego, co nami kierowało, co nas prowadziło w okresach przed tą datą. Nikt tak dobitnie nie rozumiał potrzeby odcięcia się od naszych nawyków myślenia politycznego z przed okresu powstania niepodległego państwa polskiego, jak właśnie Budowniczy tej Polski Marszałek Piłsudski. On, który działał i działać musiał przed tym na tle kierunków i partyj społecznych podkreślał potem, że w Polsce „nie chciałem być nigdy człowiekiem ani polskiej prawicy, ani polskiej lewicy" (IX.25.), stwierdzając wyraźnie, że datę 11 listopada 1918 uważa dla swego myślenia i ustosunkowania się politycznego za ten słup graniczny, od którego na tle zupełnie innej sytuacji narodu zupełnie inne nakazy i ustosunkowania polityczne musiały się zrodzić. Marszałek Józef Piłsudski nigdy niczego nie przekreślał co w swym życiu robił, ale z uderzeniem godziny narodzin Polski zajął pozycję polityczną „przyzwoitego państwowca".

Pozycję „przyzwoitego państwowca" powinni byli z uderzeniem godziny narodzin Polski zająć wszyscy świadomi Polacy.

Nakazywała ona zapomieć o nie aktualnych sporach „orientacyjnych", paraliżujących energię narodową i do ostatnich czasów wprowadzających tylko do życia politycznego, chaos i zamieszanie.

Nie potrzeba by było wtedy tracić cennych lat kilkunastu, dla przekonania się, ze życie polityczne w odrodzonym państwie winno zorganizować się na zasadach, programu narodowo-państwowego.

Słusznie więc kończy «Zaczyn»:

Służyliśmy do 11 listopada 1918 ideom i obowiązkom pracy i ofiarności dla osiągnięcia państwowej niepodległości. Od tej zaś zwrotnej daty w życiu każdego poszczególnego Polaka przypadł nam obowiązek, by stanąć pod sztandarem potęgi i obronności tego Państwa ponad wszystko. Jeśli się dzisiaj błąkają jeszcze ciągle po polskich myśleniach i debatach argumenty powoływania się na wskazania polityczne z przed daty powstania Państwa Polskiego, to jest to tylko dowodem z jednej strony nierozumienia rzeczywistych obowiązków naszej obecnej sytuacji narodowej albo częstokroć tylko próby wykrętnego nieraz tłumaczenia się przed opinią ze strony tych, którzy wobec rzeczywistości dziejowej i historii przegrali.

INSTYNKT ŻOŁNIERSKI A POLITYKA

Merkuriusz Polski (Nr. 44) w artykule p. t. «Gdyby 11 listopada 1918 r. było tu trzysta tysięcy Wojska Polskiego», w ostry sposób krytykuje tych polityków, którzy sprzeciwiali się formowaniu polskiej siły zbrojnej podczas wojny światowej.

Próby organizowania wojska polskiego — pisze „Merkuriusz" — podczas wielkiej wojny były nieustanne. Organizowały się Legiony, organizowała się armia polska na Wschodzie. Z kimkolwiek by te wojska szły do roku 1918, z Moskalami, Niemcami, czy samym Belzebubem — w listopadzie 1918 roku byłyby wojskiem polskiem od nikogo niezależnem, gdyż wówczas pękły wszystkie wrogie rządy, jak mydlana bańka.

Dziś, w rocznice 11 listopada, dziś kiedy właśnie zamknął oczy jeden z twórców polskiej siły zbrojnej, gen. Dowbór-Muśnicki, pragniemy podkreślić kilka szczegółów, o których historycy polityczni milczą dyskretnie, pragniemy wskazać kilka przyczyn, które uniemożliwiły powstanie wojska polskiego, pragniemy rozwiać kilka szkodliwych legend, pragniemy stwierdzić, że jedynie zbawienna dla Polski polityka był instynkt żołnierski, że te wszystkie dzielnice, które polskiemi były, a dziś niemi nie są, zaprzepaścili politycy.

Gdyby między żołnierzem Polskim i narodem nie padła ta zaraza, jaką są politycy, dziś Polska byłaby taka, jak za Jagiellonów. Zapomnieliśmy już o tej Polsce, w której Pińsk leżał w środku kraju, a od granicy polskiej do Moskwy było bliżej, niż z Warszawy do Kalisza. Zawdzięczamy to politykom.

Czemu akcja Józefa Piłsudskiego nie doprowadziła do stworzenia silnej, a przede wszystkim licznej armii? Przecież, gdyby nie przeciwdziałanie pewnych czynników, Legiony z całą łatwością osiągnęłyby liczbę, jak twierdzą fachowcy, conajmniej stu tysięcy ludzi. Wystarczyło w tym celu tylko wpuszczenie Legionów do Kongresówki i pozwolenie na swobodny werbunek. Lecz właśnie czynniki decydujące sprawiły, że zrobiono wszystko, co można, aby rozrost Legionów zahamować.

NIEPOŻĄDANY WYSTĘP

Świadectwem zagmatwanej sytuacji wewnętrznej kraju jest ukazanie się miesięcznika „Zadruga", który jak wynika z podtytułu jest „pismem nacjonalistów Polskich",

Podejście „Zadrugi" do problemów życia Polski jest niezwykłe: wychodzi ona bowiem z założenia, że współczesność polska jest produktem prawidłowego rozwoju historycznego ostatnich 3-ch stuleci. «Zadruga», z pasją udawadnia, że to, co się dzisiaj dzieje w Polsce ma swoje korzenie w początkach XVII w., wyprowadzając wszystko z faktu katolickości kultury polskiej.

Zwycięstwo katolicyzmu w końcu XVI w. miało jakoby stworzyć ciąg prawidłowego rozwoju życia polskiego, którego etapami była; epoka saska, upadek ekonomiczny kulturalny, polityczny, wreszcie niewola.

Po odbudowaniu Państwa w r. 1918 zdaniem „Zadrugi" rozpoczął się na nowo prawidłowy proces „degradacji Polski".

Orginalność «Zadrugi» polega na postawieniu tezy, iż najwyższe nasze wartości narodowe t. j. katolickość zasad naszego życia, są przyczyną „degradacji Polski": dzięki temu nie jesteśmy w stanie dostrzec mechanizmu staczania się w dół.

U podstaw życia polskiego wg. Zadrugi leży zasadnicza antynomia, polegająca na sprzeczności pomiędzy zorganizowaną duszą narodową (polska ideologia grupy), a postulatem wydajności życiowej. Z tej antynomji wyrastają „nożyce potencjałów wewnętrznych", oznaczające niższość twórczości cywilizacyjnej Polski i zadatek jej stałej degradacji, o ile nie potrafi usunąć tej „antynomji".

Wiąże się to ściśle z koniecznością, wyrzeczenia się dotychczasowego typu polskości, opartej o prawdy Kościoła Katolickiego.

Cała ta niezwykła filozofia powołująca się na rodowód nacjonalistyczny jest dowodem zamieszania myślowego, jakie opanowało pewne grupy społeczeństwa hołdujące skrajnościom doktrynalnym.

W każdym razie Polska nie ma w tej chwili przyczyny do rozpoczynania walki z katolicyzmem, który niewątpliwie wycisnął silne piętno na naszej narodowej kulturze, ale sąd, jakoby wpływ ten był ujemny, cechuje się zbyt płytką oceną rzeczywistości historycznej. Mamy jednak nadzieję, że «Zadruga» wyprostuje swoją drogę i stanie się pożytecznym punktem wymiany myśli ideowej.

Nowoczesny obóz państwowo-narodowy naczelnym naszym postulatem

Śmierć komunie!

Dział organizacyjny Związku Narodowców

OKRĘG WARSZAWSKI.

WARSZAWA.

ZEBRANIE GRUPY AKADEMICKIEJ Z. N.

W dniu 22 października 1937 r. odbyło się pierwsze w obecnym roku akademickim zebranie grupy akademickiej Z. N. w Warszawie z udziałem zaproszonych gości, reprezentujących wszystkie wyższe uczelnie stolicy. Wyczerpujący referat o zadaniach ideowo - wychowawczych młodego pokolenia wygłosił kol. mgr. Janusz Makowski, po czym odczytana została deklaracja ideowa grup akademickich Z. N.

Z NARODOWEGO KLUBU DYSKUSYJNEGO.

W dniu 29 października 1937 r. odbyło się posiedzenie Narodowego Klubu Dyskusyjnego z referatem p. doc. dr. Zdzisława Stahla ze Lwowa p. t. „Secesja a nowy ruch polityczny". Nad referatem wywiązała się żywa dyskusja, w której zabierali m. in. głos: przewodniczący Nar. Kl. Dysk., inż. Stanisław Jabłoński, red. Janusz Kowalczyk, mgr. Mazur, K. Radzewicz.

ZEBRANIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO.

Dnia 13 listopada obradował w Warszawie pod przewodnictwem kol. prezesa red. R. Piestrzyńskiego Zarząd Główny Związku Narodowców. W całodziennych obradach wzięli udział kol. kol.: v-prezes dr. J. Zdzitowiecki (Poznań), red. Drobnik (Poznań), dr. Zdzisław Stahl (Lwów), dr. Z. Jaroszewski (Poznań), prof. Wit. Klonowiecki (Lublin), prof. A. Deryng (Lublin), dyr. F. Tatarek (Bydgoszcz), dr. Kl. Hrabyk (Warszawa), red. J. Makowski (Warszawa), inż. S. Jabłoński (Warszawa), B. Elbanowski (Poznań), J. Sadkowski (Warszawa).

Prof. Z. Wojciechowski (Poznań), red. S. Starzewski (Lwów) i por. W. Socha (Kraków) nadesłali na ręce Prezesa pisma usprawiedliwiające ich nieobecność.

W wyniku całodziennych obrad, w których zabierali głos wszyscy obecni, uchwalono szereg wniosków normujących tok prac organizacyjnych Związku.

Sprawozdania przedstawicieli poszczególnych okręgów, stwierdzają znaczny wzrost organizacji w ostatnich miesiącach, na skutek energicznej akcji politycznej w terenie.

OKRĘG LUBELSKI.

PIASKI.

Dnia 23 ub. m. odbyło się walne zebranie Ogniska w Piaskach. Na zebraniu dokonano zmiany Zarządu, oraz omówiono szereg potrzeb miejscowych. Przewodniczył zebraniu kol. Stanisław Grudziński, który omówił program państwowo - narodowy. W dyskusji zabierali głos kol. kol.: mgr. Pawłowski Jan i Holc Jan. Mówcy podkreślili konieczność akcji Ogniska w Piaskach w kierunku podjęcia rzetelnej i uczciwej pracy nad rozwojem polskości w Piaskach, oraz konieczność walki z żydostwem, komuną, anarchią i partyjnictwem, dla dobra idei państwowo - narodowej. Prezesem został nadal kol. mgr. Jan Pawłowski, sekretarzm kol. Jan Holc.

Dnia 31 października kol. St. Grudziński odbył zebranie informacyjne i zorganizował ognisko Z. N. we wsi Majdan Brzezicki.

ŁASKARZEW.

Dnia 6 i 7 listopada odbyły się w Łaskarzewie trzy zebrania z udziałem sekretarza okręgowego z Lublina, kol. St. Grudzińskiego.

Dnia 6 listopada na zebraniu organizacyjnym omówiono szereg spraw, związanych z udoskonaleniem życia organizacyjnego. Postanowiono w miarę finansowych możliwości założyć w świetlicy Ogniska bibliotekę dzieł literatury politycznej i publicystycznej, oraz założyć radio.

Dnia 7 listopada o godz. 10 kol. St. Grudziński dokonał otwarcia kursu kandydatów na czynnych członków Z. N. Otwierając kurs wygłosił przemówienie, określające zasady programowe Związku i obowiązki kandydata i członka czynnego. Kol. Poboży Franciszek podkreślił w mowie potrzebę i znaczenie karności i posłuszeństwa w organizacji.

Tegoż dnia o godz. 15 odbyło się zebranie Ogniska. Na zebraniu byli obecni wszyscy członkowie Ogniska i kilku gości zaproszonych. Kol. St. Grudziński omówił szeroko sprawę ukraińską, żydowską, komunistyczną, nawiązując treść tych spraw do warunków lokalnych, oraz zrobił krótki rzut na sytuację międzynarodową.

OKRĘG KRAKOWSKI.

ŁODYGOWICE.

Odbyło się walne zebranie członków Ogniska w Łodygowicach, powiat Żywiec dnia 16 października r. b., na którym sprawozdanie z działalności kierownictwa ogniska złożył dotychczasowy kier. kol. Faber Jan.

Po dyskusji i udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli następujący koledzy: kier. Władysław Ewak, sekretarz — Jan Mysłajek, skarbnik — Józef Kubica, Józef Kruczek czł. kierow. Antoni Rączka, komisja rewizyjna: Jan Faber, Wilhelm Wajda i Józef Bobel.

Ustalono wysokość składki miesięcznej (20 gr.) i porządek zebrań miesięcznych, które odbywać się będą w każdą drugą niedzielę.

Po odczytaniu okólników Zarządu Gł. i Okręgu krak. zebranie zakończono okrzykiem na cześć Wielkiej Polski.

ZATOR.

Dnia 1 listopada 1937 r. odbyło się walne zebranie członków Z. N. Ogniska Zator we własnym lokalu pod przewodnictwem kol. kier. Leszczyńskiego.

Referat o potrzebie konsolidacji społeczeństwa i fazach rozwoju Związku Narodowców, wygłosił kol. kier. pow. Z. N. Konstanty Ptak.

Następnie sprawozdanie z działalności kierownictwa ogniska złożył kol. Leszczyński i po uchwaleniu absolutorium przystąpiono do wyboru nowych władz Ogniska.

Przez aklamację wybrano następujących kolegów: kier. Henryk Michalski, zast. kier. Michał Leszczyński, sekret. Marian Ptak, skarbnik Kutyła Franciszek, czł. kier. Mikołaj Kizynia, kom. rew. Józef Makuch, Władysław Mularczyk, Kopyla Kasper, zast. Józef Brandys i Ludwik Mamon.

Zarząd uchwalił odpowiednio umeblować siedzibę i urządzić zabawę w dn. 21 listopada r. b.

W końcu kol. kier. powiat. Z. N. K. Ptak wezwał wszystkich członków do obowiązkowego prenumerowania Akcji Narodowej, do punktualnego wpłacania składek członkowskich, oraz omówił sprawy Zawod. Zjedn. Narod.

Na zebraniu obecnych było członków 32.

PRZYBRADZ, pow. Wadowice.

Odbyło się walne zebranie członków Ogniska w dniu 31 października r. b., na którym wybrano nowy zarząd w składzie następującym: kier. Matusiak Walerian, zast. kier. Makuch Franc., sekr. Leśniak Jan, skarbnik Grzywa Franc., czł. kier. Błasiak Ludwik, kom. rew. Dubik Michał, Cielebon Stefan i Makuch Jan.

RADOCZA, pow. Wadowice.

Również w dniu 31 października r. b. odbyło się walne zebranie członków Ogniska w Radoczu, na którym po złożeniu sprawozdania przez kier. Ogniska i przeprowadzonej dyskusji, wybrano nowy zarząd w następującym składzie: kier. Czesław Cielebon, zast. kier. Piotr Kalfas, sekretarz Jan Jurku, skarbnik Józef Jurku, czł. kier. Józef Tyralik, czł. kom. rew. Antoni Dziarelas, Aloizy Latocka i Ignacy Majdak.

ANDRYCHÓW.

W dniu 7 listopada r. b. odbyło się walne zebranie członków Ogniska Z. N. w Andrychowie, przy ul. Beskidzkiej nr. 233, w lokalu własnym. Przybył na nie okr. kier. Z. N. por. W. Socha, kier. akadem. Z. N. kol. Lachowicz z Krakowa. Kier. Ogniska, kol. Franc. Skrzyński zagaił zebranie i przywitał zebranych przy dźwiękach orkiestry miejscowego Z. N. Zebraniu przewodniczył kier. Z. N. kol. Skrzyński. Wyczerpujące sprawozdanie z działalności Zarządu Ogniska zdał kier. kol. Skrzyński. Sprawozdanie kasowe zdał skarb. kol. Kasprzak, które przyjęto, wobec czego udzielono absolutorium ustępującemu zarządowi. Wybrano nowy zarząd w skład którego weszli: kier. kol. Fr. Skrzyński, zastęp. kier. Andrzej Adamus, sekr. Kasprzak Ludwik, skarb. Kudłacik Józef, czł. kier. Nieczyk, kom. rew. wraz zastęp. 6 czł. Następnie przewodniczący zebrania udzielił głosu kier. Okręg. Z. N., kol. W. Sosze, który w swoim przemówieniu w obecności przeszło 90 członków, scharakteryzował bieżącą sytuację polityczną Polski, wskazując na zadanie Z. N. Przemówienie to nie tylko że przyczyniło się do lepszego uświadomienia zebranych, ale co ważniejsze, wzbudziło u zebranych jeszcze większe zaufanie do ideologii Z. N., to też przyjęte zostało huraganową burzą oklasków.

Przy wolnych wnioskach zabierał głos kol. Pustelnik i kol. Walusiak w sprawie niskich płac robotników, zatrudnionych w drobnym przemyśle i robotach inwestycyjnych, zasilanych przez Fundusz Pracy. Na to otrzymali oni ze strony kier. Okręg. kol. Sochy wyczerpującą odpowiedź, którą z pełnym uznaniem przyjęli. Okrzykiem na cześć Wielkiej Polski i odegraniem hymnu państwowego zebranie zakończono.

Jak Andrychów rozstrzygnął sprawę straganów na rynku?

Otrzymujemy następujący komunikat z zarządu Związku Narodowców w Adrychowie:

Zarząd Ogniska Z. N. w Andrychowie, wysłał delegację do Zarządu Gminy Miejskiej w Andrychowie, celem poruszenia sprawy odosobnienia żydowskich kupców straganiarzy, od kupców katolickich, w czasie odbywających się targów i jarmarków.

Delegacja ta, w skład której weszli: kol. Skrzynski Franciszek, kol. Kasprzak Ludwik i kol. Walusiak Szymon, została przyjęta na audiencji u burmistrza miasta p. Adama Wietrznego, który po zapoznaniu się ze sprawą przedłożoną mu przez delegatów, zająć przychylne stanowisko, oświadczając, iż w najkrótszym czasie kiedy nawierzchnia rynku, (która obecnie jest w naprawie) zostanie ukończoną, nastąpi zmiana porządku ustawiania straganów. Korzystając ze sposobności w porozumieniu z kupcami katolickimi co do kolejności ustawiania przez nich swych straganów, rozdzieli plac rynku na dwie części, tak, że prawą połowę rynku od strony wjazdu zajmią katolickie stragany, lewą zaś żydowskie, a wzdłuż przez środek placu rynkowego, będzie obszerny przechód, by ludność w czasie targów poczyniając zakupy, mogła się orientować, która część rynku jest kupców katolickich a która żydowskich.

Przy tej sposobności apelujemy do ludności Andrychowa i okolicy, by zakupy czyniła tylko u kupców katolickich, popierając przez to prawdziwy polski handel.

Natomiast wnosimy apel do kupiectwa polskiego, by towary swe sprzedawali po cenach umiarkowanych, sumiennych, dając przez to dowód, że polak polaka powinien popierać.

Sprawdził

Wpisał

Nr. listy rozrachunkowej

Dzień nadawczy

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu, do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

NIE ZWLEKAJ!

Czas najwyższy, byś wreszcie wpłacił(ła) choć minimalną składkę na

F. O. N.

(Konto czekowe P.K.O. Nr. 70.200)

Od redakcji

Na skutek stale wzrastającego zapotrzebowania «AKCJI NARODOWEJ» administracja nie mogła sprostać wszystkim zamówieniom i numer 4-ty naszego pisma nie dotarł do wszystkich miejscowości.

Wobec czego Redakcja tą drogą przeprasza Sz. Czytelników, którzy zostali przy wysyłce poprzedniego numeru pominięci.

PRENUMERATA: kwartalna 0,80 zł., półroczna 1,50 zł., roczna 3,00 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: Za miejsce w wysokości 1 mm. szerokości jednej szpalty w układzie 4 szpaltowym — w tekście 30 gr., za tekstem 40 gr., przed tekstem 50 gr., lekarskie 20 gr., drobne 10 gr.; specjalne 50 procent drożej.

Redakcja i Administracja: Wilcza 19 m. 10. Czynne codzien.: 17—19 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redaktor: **Jerzy Sadkowski** Wydawca: **Zarząd Główny Związku Narodowców.**

Zakład graficzny „ODRODZENIE" Warszawa, ul. Marszałkowska 52 tel. 9-04-10